

Po bardzo dobrej grze Stal Nysa pokonała 3:0 Krispol Września. - Do tej pory był to nasz najlepszy i najbardziej równy mecz, w którym zagraliśmy mądrze i popełniliśmy mało błędów – powiedział po tym spotkaniu atakujący Stali, Mateusz Piotrowski, który nie ukrywa ambitnych planów swojej drużyny. – Celujemy w czołową czwórkę i gramy o medale.



Czy spodziewaliście się dzisiaj tak łatwego zwycięstwa z zespołem, który w tym sezonie nie stracił na wyjeździe żadnego punktu?

Mateusz Piotrowski: - Wyszliśmy po to, żeby wygrać, ale to zwycięstwo, mimo wysokich przewag punktowych w poszczególnych setach, wcale nie było łatwe. Cieszymy się, że zaprezentowaliśmy swoją dobrą grę. Do tej pory był to nasz najlepszy i najbardziej równy mecz, w którym zagraliśmy mądrze i popełniliśmy mało błędów.

Czy świadomość, że mecz jest transmitowany w telewizji i ogląda go wiele osób ze środowiska siatkarskiego, zmobilizowała was do lepszej gry, czy nie miało to żadnego znaczenia?

- Być może przed meczem pojawiały się jakieś myśli, że będzie on transmitowany i że jakiś trener, rodzice i znajomi będą na to patrzeć. Sądzę, że od pierwszego gwizdka każdy skupił się i był wyłącznie skoncentrowany na grze, a nie na tym, co się dzieło dookoła.

Dzisiaj graliście dobrze w każdym elemencie, jednak wydaje się, że to zagrywka była tym kluczowym, którym zapewniliście sobie zwycięstwo.

- Zgadza się, to zagrywka na pewno była tym kluczowym elementem. Tak było w pierwszym i trzecim secie, zresztą także w drugiej partii było trochę trudnych serwisów, które dały nam punkty. Cieszę się, że wykorzystaliśmy swoją halę w tym elemencie.

Tu, w hali w Nysie zawsze panuje bardzo fajna atmosfera, ale dzisiaj była chyba fantastyczna?

- Tak. Dzisiaj hala „pękała w szwach” i było wspaniale. Na atmosferę panującą podczas meczów nie można, naprawdę nie narzekać – zawsze klub kibica, a z nim cała sala, robi dobry doping, za co im dziękujemy.

Dlaczego w tym sezonie wygrywacie wszystkie mecze w Nysie, gdzie w poprzednich dwóch mieliście tu straszne problemy, choć atmosfera na hali była równie dobra, co teraz?

- Nie mam pojęcia dlaczego. Mogę mówić tylko o poprzednim sezonie, bo od niego gram w Nysie. Przeciwnicy zawsze „uciekali” nam w kluczowych momentach. Dziwne było to, że to im na naszej hali „siedziała” zagrywka. Teraz nawet gdy przeciwnik gra u nas dobrą zagrywką, to ona nam „siedzi” jeszcze lepiej.

O co gramy w tym roku w Nysie?

- My jako zawodnicy znamy się dobrze. Gramy już trochę ze sobą i znamy swoje umiejętności, stąd jeszcze przed sezonem określiliśmy sobie cel. Celujemy w czołową czwórkę i gramy o medale.

Czy w jakiś sposób komentujecie w szatni przedwyborcze obietnice związane z budową hali sportowej?

- Nie ma u nas takiego tematu.

Czy traktujecie te zapowiedzi jako „kielbasę wyborczą”?

- Nie analizujemy tego, zresztą wielu z nas jest spoza Nysy, stąd nie będzie tu miała prawa głosu, więc jest to jakby obok nas.

Wywiad opublikowałem na przegladligowy.com

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}